

Groteska tańczy na balu w operze

Paulina Sygnatowicz

„Dzisiaj wielki bal w operze. Wszelka dziwka majtki pierze...” – z tym tekstem wśród publiczności we foyer pojawiają się groteskowe postaci. Tak zaczyna się „Bal w Operze”, jeden z najbardziej znanych poematów Juliana Tuwima przeniesiony na scenę zakopiańskiego Teatru im. Witkacego.

„Bal w Operze” powstał w 1936 r., ale drukiem ukazał się dopiero po II wojnie światowej. Do tego czasu krążył tylko w odpisach. Czytelnicy w głównych postaciach bez problemu rozpoznawali popularnych, satanicyzujących polityków.

– Czy zdajesz sobie sprawę, że to synteza całego naszego życia, naszej epoki? – pisał krytyk i scenograf Franciszek Sied-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

W „Balu w Operze” zobaczymy aktorów z Zakopanego

lecki do poety i tłumacza Seweryna Pollaka. Tuwim ubrał w groteskę obraz ówczesnej Polski. Na wspólny bal zaprosił polityków, generałów, tajniaków i pijaczków, którzy omamieni prasowym bełkotem uwierzyli, że mają do odegrania dziejową rolę. Brzmi aktualnie? Tak też uważa Dziuk, który w 1985 r. z grupą studentów krakowskiej PWST przeniósł się do Zakopanego, by stworzyć jeden z ciekawszych teatrów alternatywnych, dziś bę-

dący zawodową sceną. Na patrona wybrali Witkacego i czują go jak nikt. „Bal w Operze” jest w swoim duchu witkacowski. Dziuk gra głównie formą: aktorzy recytują, tańcząc, stojąc na rękach i czyniąc wygibasy na kręcącej się karuzeli. Ale zachwycają precyzją i dbałością o słowo.

Teatr im. Witkacego, Julian Tuwim, „Bal w operze”, 23.03, Centralny Basen Artystyczny, ul. Konopnickiej 6, początek o godz. 19, bilety: 30–50 zł.